

Białoruś próbuje rozgrywać kwestię więźniów politycznych w relacjach z Zachodem

Kamil Kłysiński

25 stycznia podczas konferencji prasowej Irina Chalip, żona jednego z białoruskich więźniów politycznych Andreja Sannikaua poinformowała, iż jej mąż jeszcze w listopadzie ub.r. zwrócił się do prezydenta Alaksandra Łukaszenki z prośbą o ułaskawienie, do czego prawdopodobnie został zmuszony groźbami i torturami. Uzyskanie tej informacji stało się możliwe dopiero 24 stycznia, na pierwszym od trzech miesięcy widzeniu w więzieniu. Andrej Sannikau był jednym z głównych kontrkandydatów Alaksandra Łukaszenki w wyborach prezydenckich w grudniu 2010 roku i jako jeden z przywódców protestu powyborczego opozycji został zatrzymany i skazany na karę 5 lat pozbawienia wolności za organizację masowych niepokojów społecznych. Obecnie 11 osób jest uważanych na Białorusi za więźniów politycznych. Łukaszenka kilkakrotnie zapowiadał ich ułaskawienie, ale pod warunkiem napisania przez nich stosownej prośby.

Komentarz

- Relacja Iriny Chalip po raz kolejny potwierdza liczne pogłoski o brutalnym traktowaniu więźniów politycznych w białoruskich więzieniach. Według dostępnych informacji pozostali więźniowie polityczni – np. inny opozycyjny kandydat Mykoła Statkiewicz – również są nakłaniani do napisania wniosków o ułaskawienie. Wydaje się, iż działania te są podejmowane na polecenie samego prezydenta Łukaszenki, który chce upokorzyć i psychicznie złamać swoich najbardziej zdeterminowanych oponentów, do których zalicza się m.in. Andrej Sannikau.
- Białoruski prezydent liczy, iż poddani presji więźniowie zwrócą się do niego z prośbą o ułaskawienie, co będzie mógł przedstawić propagandowo jako akt skruchy i uznania dla prawomocności jego rządów. W ten sposób Łukaszenka zademonstruje społeczeństwu, nomenklaturze oraz zagranicznym obserwatorom, iż nadal jego dominująca pozycja w państwie jest niepodważalna.
- To, że mimo napisania przez Sannikaua odpowiedniej prośby Łukaszenka zwleka z decyzją o jego ułaskawieniu, może wskazywać na zamiar rozegrania problemu więźniów politycznych w relacjach z Zachodem w bardziej dogodnym momencie (np. w razie załamania gospodarczego lub możliwego kryzysu w relacjach z Rosją). Niewykluczone, iż władze białoruskie będą usiłowały wykorzystać ten argument w negocjacjach z Międzynarodowym Funduszem Walutowym. Szefowa białoruskiego Banku Centralnego

zapowiedziała 30 stycznia, że w najbliższym czasie zwróci się z wnioskiem o nowy kredyt w celu pokrycia dotychczasowych zobowiązań wobec MFW, wynoszących obecnie ok. 3,8 mld USD.

- Wydaje się, że Alaksandr Łukaszenka po raz kolejny liczy, iż zwalnając więźniów politycznych nakłoni Zachód do politycznego dialogu i udzielenia wsparcia finansowego. Jednocześnie nic nie wskazuje na gotowość reżimu do reform politycznych ani nawet sądowej rehabilitacji skazanych opozycjonistów – co dla UE i USA jest jednym z kluczowych warunków wznowienia dialogu. Z kolei dla Funduszu decydujące znaczenie będzie miała ocena polityki makroekonomicznej białoruskich władz, co do której MFW od dawna zgłasza liczne zastrzeżenia. Tym samym obecne działania Mińska nie doprowadzą do wyjścia z międzynarodowej samoizolacji.